

Andrzej Abdank-Kozubski

Problem prawdy w wybranych koncepcjach rozwoju nauki

Studia Philosophiae Christianae 29/1, 171-178

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENIÓW FILOZOFII NAUKI

ANDRZEJ ABDANK-KOZUBSKI

PROBLEM PRAWDY W WYBRANYCH KONCEPCJACH ROZWOJU NAUKI

1. WSTĘP

Wśród wielu definicji człowieka w sposób szczególny akcentowana jest zdolność do refleksji, do twórczego myślenia. Wszędzie zaś tam, gdzie mamy do czynienia z myśleniem, z tworzeniem czegoś, równocześnie wkraczamy na teren nauki. Człowiek w procesie poznawania i tworzenia otaczającej go rzeczywistości został „złączony” z nauką dostarczającą mu metod badawczych i systematyzującą jego osiągnięcia. Według klasycznej filozofii celem uprawiania nauki jest prawda czyli poznanie rzeczywistości taką jaką jest (Tomasz z Akwinu, *Summa contra gent.*, I, 1). A zatem zadaniem człowieka jest dążyć do prawdy, tę prawdę ciągle, coraz lepiej odkrywać.

Na przestrzeni ostatnich dwóch wieków, stajemy się świadkami zmiany nastawienia człowieka do owego, zdawałoby się, najdoskonalszego narzędzia w odkrywaniu prawdy o rzeczywistości jakim jest nauka, a w szczególności są nauki przyrodnicze. Wydaje się, że do czynników powodujących taką zmianę trzeba zaliczyć nowe propozycje w ujmowaniu praw rządzących rozwojem nauk przyrodniczych. Propozycje te pochodzą przede wszystkim od takich filozofów nauki jak Karl Rajmund Popper i Thomas Samuel Kuhn. Ich koncepcje sugerują odejście od tradycyjnego rozumienia roli prawdy w nauce bądź to odrzucając istnienie istotnych związków nauki z prawdą, bądź zakładając relatywizm prawdy. Wydaje się, iż takie założenia w refleksji meta-naukowej prowadzą do różnorodnych następstw m.in. do wspomnianej zmiany w nastawieniu emocjonalnym do roli nauki w życiu człowieka.

2. ZARYS EWOLUCJI POJĘCIA PRAWDY

Problem prawdy stanowi centralne zagadnienie teorii poznania toteż przewija się on w całej historii filozofii. Mówi o prawdzie Arystoteles, tworząc zasadniczy trzon tzw. klasycznej definicji prawdy, rozwiniętej później przez św. Tomasza z Akwinu. Wg Stagiryty „prawda jest orzeczeniem przez intelekt o byciu, że jest, zaś o nie-byciu, że nie jest” (Arystoteles, *Metafizyka*, 1011 b). A zatem prawda, jego zdaniem, jest stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy. Koncepcja ta opiera się na dwóch fundamentalnych założeniach. Po pierwsze na aksjomacie istnienia obiektywnej i niezależnej od ludzkiej świadomości substancjalnej rzeczywistości i po drugie na możliwości adekwatnego poznawania tej rzeczywistości. Wydaje się jakoby Arystoteles

sugerował, iż prawda jest czymś, co „dokonuje się” w pewnych układach. Tymi układami są sytuacje, gdzie z jednej strony występuje mówienie, że jest tak a tak, a z drugiej zaś to, że rzeczywiście jest tak a tak (Chwedeńczuk 1984). Prawda oznacza zatem różnego rodzaju zgodności pomiędzy intelektem a przedmiotem poznania.

Kontynuatorem tej myśli jest św. Tomasz z Akwinu. To właśnie od niego pochodzi najbardziej znana klasyczna formuła prawdy — *veritas est adequatio rei et intellectus* (Tomasz z Akwinu, *Quest. disp., De Veritate* I, 3). Tomasz przyjmuje za Arystotelesem poznawalność otaczającej go rzeczywistości.

Brak precyzacji pojęcia „zgodność” jak i inne jeszcze wątpliwości stały się powodem podejmowania prób zmierzających do odrzucenia klasycznej formuły prawdy na rzecz pewnych kryteriów, zezwalających dane zdanie uznać za prawdziwe lub fałszywe. Dla tej grupy definicji przyjęto wspólną nazwę „definicji nieklasycznych”. W tym świetle prawda byłaby zatem zgodnością z jakimiś ostatecznymi i nieodwracalnymi kryteriami. Okazuje się jednak że różne systemy filozoficzne różnie określają owe ostateczne i nieodwracalne kryteria. To prowadzi w konsekwencji do wielości koncepcji prawdy. I tak w zależności od przyjętych kryteriów będzie mowa o definicji koherencyjnej, pragmatycznej czy oczywistości. W naszych dalszych rozważaniach będziemy odwoływać się do klasycznego rozumienia prawdy.

3. NAUKI PRZYRODNICZE A KLASYCZNA DEFINICJA PRAWDY

Analiza niektórych ujęć w filozofii nauki dotyczących procesów rządzących rozwojem nauk przyrodniczych nasuwa szereg wniosków odnośnie statusu samej nauki jak i skojarzeń związanych z osłabieniem zaufania i fascynacji naukami przyrodniczymi.

Na przestrzeni dziejów człowiek staje się świadkiem ciągłego rozwoju otaczającej go rzeczywistości. Fakt ten stał się powodem różnorodnych badań i dociekań teoretycznych. Interesują się nim zarówno metodologowie jak i logicy, psychologowie i socjologowie a także historycy (Pietruska-Madej 1980). Każdy z nich patrzy na naukę z innego punktu widzenia. Konkretna teoria mówiąca o rozwoju nauki na przestrzeni dziejów, wymaga od jej twórców i zwolenników przyjęcia konkretnych filozoficznych poglądów. Mają one bowiem wielki wpływ na interpretację uzyskanych wyników. To powoduje, że nie ma dziś jakiegos jednego, ogólnie obowiązującego modelu rozwoju nauki ale mamy do czynienia z pluralizmem stanowisk. Tym, co odróżnia jedne koncepcje rozwoju nauki od innych, to interpretacja wzajemnego stosunku między kolejno następującymi po sobie teoriami. Na przeciwnych krańcach leżą koncepcje kumulatywne i antykumulatywne rozdzielone szeregiem propozycji pośrednich.

3.1. POZYTYWIZM I KUMULATYWNA KONCEPCJA ROZWOJU NAUKI

Kumulatywizm jako koncepcja powstania nauki zyskał szczytową popularność w okresie neopozytywizmu, tzw. empiryzmu logicznego. Rozwój nauki traktowany jest w tym okresie jako proste sumowanie kolejnych odkryć. Sumowanie to miałyby polegać na ciągłym dołączaniu nowych teorii do zbioru tych, które już wcześniej uznano za prawdziwe. W takim ujęciu nauka traktowana jest jako gotowy statyczny układ, który nie ma nic wspólnego z uwarunkowaniami histo-

rycznymi, socjologicznymi czy psychologicznymi (Ryk 1984). Nie mamy tu do czynienia z wypracowaniem jakiegoś konkretnego modelu powstania danej nauki ale raczej z aksjomatycznym założeniem. Wzrost wiedzy naukowej zależy tylko od stanu bazy empirycznej. W takim ujęciu rozwoju nauki odkrycie naukowe jawi się jako pewnego rodzaju zdarzenie, które pozbawione jest wewnętrznej struktury. Odkrycie traktuje się jako jednorazowy akt zdarzający się komuś w ściśle określonym miejscu i czasie, a nie jako proces złożony, rozciągnięty w czasie (Cackowski 1987). Zmiennosc bazy empirycznej należy rozumieć jako wzrost znanych faktów, których kumulacja prowadzi w prosty sposób do rozwoju nauki. Nowopowstała teoria nigdy nie jest sprzeczna z teorią wcześniejszą ale koresponduje z nią. Każda nowa teoria jest bardziej ogólna od starej, gdyż uwzględnia większą liczbę danych. Kumulatywizm widzi naukę jako budowlę wznoszoną z cegieł, do której każdy uczony dorzuca własną cegiełkę. Zakwestionowanie lub odrzucenie dotychczasowej wiedzy jest tu myślą nie do przyjęcia. Rozwój nauki kumulatywizm przedstawia jako ciągły, linearny, przebiegający w określonym kierunku proces.

Nie trudno zauważyć, że stosując klasyczną definicję prawdy do tak pojętej nauki, ukazuje się nam ona w bardzo pozytywnym świetle. Postulowana przez klasyczną definicję prawdy „zgodność” utrzymywana jest przez cały czas rozwoju nauki. Wszak odrzucenie dotychczasowej wiedzy jest nie do pomyślenia. Jedynie co można powiedzieć to to, że prawda w nauce jest coraz pełniejsza, coraz to głębiej odczytywana a wszystkim dotychczasowym twierdzeniom można przypisać cechę prawdziwości. Klasycznie rozumiana prawda jest w tak pojętej nauce stale obecna. Nauka miałaby być podporządkowana prostym regułom postępowania co, jak chciał tego np. J. S. Mill, miało doprowadzić do osiągnięcia pewnej całości, wiedzy skończonej. Jest tu jakieś echo tego, o czym mówił już d'Alambert łącząc tendencje oświeceniowe z rodzącą się myślą pozytywistyczną. Mówił on o tym, że dla człowieka, który potrafił by ogarnąć wszechświat, stałby się on jednolitym faktem i jedną wielką prawdą (Kołakowski 1966). Kumulatywne, pozytywistyczne rozumienie nauki doprowadziło do tego, że u schyłku XIX wieku popularne było przekonanie, że podstawowa nauka jaką jest fizyka dobiega już swego kresu, gdyż prawie wszystkie problemy zostały w niej wyjaśnione. Z tej to przyczyny młodemu Planckowi doradzano, by zamiast fizyki wybrać muzykę, ponieważ przyszłe generacje fizyków będą mogły zajmować się jedynie obliczaniem dokładniejszych wartości stałych (Życiński 1990). Pozytywistyczne przekonania o tym, że nauka, i to pojęta jako empiria, potrafi dać ostateczne wyjaśnienie całej rzeczywistości przyczyniło się do jej wielkiego tryumfalizmu. Jeżeli coś miało mieć jakiegokolwiek znaczenie musiało być opatrzone przymiotnikiem „naukowy”. Zaś badaniom, eksperymentom naukowym nie można stawiać żadnych barier, gdyż mają one i są w stanie ukazać całą prawdę o wszechświecie.

3.2. K. POPPERA I T. KUHA NOWE KONCEPCJE ROZWOJU NAUKI

Współczesne dzieje nauk przyrodniczych przyniosły radykalną zmianę w patrzeniu na procesy rządzące ich rozwojem. Teoria względności i mechanika kwantowa a także odkrycia w dziedzinie biologii wnosząc nowy sposób widzenia świata wykazały, iż rozwoju nauki nie można zredukować do prostego sumowania kolejnych odkryć. Kiedy

nowa wizja świata zastąpiła wzorce XIX-wiecznej fizyki uświadomiono sobie, że nie można dłużej bronić kumulatywizmu.

Nowe i zdecydowanie inne spojrzenie na rozwój nauki zaproponował autor *Logiki odkrycia naukowego* Karl Rajmund Popper. Według jego koncepcji nauka nie ma linearnego, ciągłego rozwoju ale jej cechą, wręcz charakterystyczną, jest „błądzenie”, szukanie, cofanie się, nieraz odrzucając takie czy inne teorie. Kryterium decydującym o tym, czy jakieś zdanie lub teoria zasługuje na określenie mianem naukowego, była podatność na falsyfikowalność. Znaczy to, że wszystkie tezy jakie proponuje nauka powinny być potencjalnie możliwe do zakwestionowania. Innymi słowy musi istnieć możliwość sformułowania zespołu warunków, których spełnienie skłoniłoby uczzonego do odrzucenia podstawowych założeń proponowanej przez siebie teorii. W takim ujęciu czynnikami istotnymi dla nauki okazują się hipotetyczne domysły, modyfikowane ciągle teorie, jedynym zaś jawi się jako cecha pejoratywna (Życiński 1988). Popper zdaje sobie sprawę z tego, że rygorystyczne przestrzeganie zasady falsyfikowalności jest niemożliwe. Zdania metafizyki, czy niektóre zdania egzystencjalne nie podlegają falsyfikacji. Ukazuje on jasno, że trzeba odejść od pozytywistycznego podziału zdań na naukowe i nie-naukowe.

Takiemu ujęciu nauki zarzucano, że dystansuje się ono w ogóle od pojęcia prawdy. Sam jednak Popper przeciwstawia się takim oskarżeniom stwierdzając, że mimo przyjęcia tezy o falsyfikacji nauka jest poszukiwaniem prawdy i ciągłym przybliżaniem się do niej.

Nie trudno zauważyć, że takie ujęcie nauki może nieść ze sobą dość istotne zmiany w nastawieniu człowieka do roli nauki w jego życiu. Przestaje ona być nieomylnym guru stanowiącym o sensowności wszystkiego. U autora *Logik der Forschung* czytamy, że „jedynie idea prawdy pozwala nam mówić w sposób sensowny o błędach i racjonalnym krytycyzmie. To ona umożliwia racjonalną, krytyczną dyskusję, zmierzającą do poszukiwania błędów oraz eliminowania ich w takim stopniu, jak jest to możliwe po to, by stać się bliższym prawdy. Dlatego też same pojęcia błędu i omylności zakładają pojęcie prawdy jako wzorca, który może nam się wymknąć” (por. Życiński 1988:91). Prawda zatem, choć jest celem uprawiania nauki, nie zawsze jest przez nią w pełni osiągnana. Istotnym problemem pozostaje przeto pytanie: w jaki sposób wykazać, iż mimo niedoskonałości naszego poznania, mimo błędów, uproszczeń i fałszu, z upływem czasu wzrasta stopień uprawdopodobnienia naszej wiedzy? Na poziomie wiedzy intuicyjnej stosunkowo łatwo przyjąć, że np. fizyka newtonowska stanowiła lepsze przybliżenie do prawdy niż fizyka Arystotelesa albo, że współczesna astronomia zawiera mniej fałszywych twierdzeń niż stronomia Ptolemeusza. Na istotne trudności napotykamy wtedy, gdy chcemy określić ogólne kryterium pozwalające na oszacowanie relatywnego uprawdopodobnienia dwu dowolnych teorii. Nasza intuicja zawodzi bowiem wtedy, gdy pytamy czy korpuskularna teoria światła ma wyższy stopień prawdopodobieństwa od teorii falowej. Filozofia nauki zaprezentowana przez Poppera nie dostarcza wystarczającego kryterium, które w skończonej liczbie kroków pozwalałoby rozstrzygnąć czy dana teoria jest prawdziwa.

Zasadniczego przewrotu w refleksji metanaukowej dokonał w latach sześćdziesiątych naszego stulecia fizyk, filozof i historyk nauki Thomas Samuel Kuhn. W swej pracy z roku 1962 *Struktura rewolucji naukowych* zawarł totalną krytykę koncepcji kumulatywnej i prze-

ciwstawił jej teorię o rewolucyjnym charakterze zmian dokonujących się w obrębie nauk przyrodniczych, a w szczególności nauk fizykalnych.

Rozwój nauki przedstawia Kuhn jako proces historyczny. W ujęciu tym poszczególne okresy nauki „normalnej” z powszechnie obowiązującymi paradygmatami, oddzielone są od siebie rewolucjami. Poprzez „naukę normalną” Kuhn rozumie taki stan, w którym uczeni akceptują i wykorzystują dla swych dalszych badań osiągnięcia naukowe przeszłości. Dzięki temu wytwarzają się pewnego rodzaju wzorce obejmujące prawa, teorie, zastosowania i zaplecze techniczne, stanowiącego zwartą tradycję postępowania naukowego (Kuhn 1968). W owym wzorcu postępowania Kuhn umieszcza także szereg uwarunkowań psychosocjologicznych. Całość tych uwarunkowań decyduje o dominacji danego paradygmatu. Ukształtowanie się takiego paradygmatu i prowadzenie za jego pomocą wyspecjalizowanych badań świadczy o dojrzałości danej dyscypliny naukowej. Aby jakiś wzorzec mógł zostać za paradygmat musi on być lepszy od wzorców konkurencyjnych. Nie znaczy to jednak, że tłumaczy on wszystkie zjawiska, które do danej dziedziny nauki należą. W czasie trwania „nauki normalnej” mamy zatem, zdaniem Kuhna, do czynienia z kumulatywnym jej rozwojem. Taki stan nie jest jednak stanem niezmiennym. Badania prowadzone w ramach określonego paradygmatu ujawniają bowiem z czasem jego słabość interpretacyjną, jeśli nie wręcz niemożliwość zwartego tłumaczenia wszystkich zjawisk. Pewne z nich okazują się w jego ramach anomaliami. Nauka przestaje być „normalna” a staje się „kryzysowa”. Uczeni zaczynają stosować różne dodatkowe założenia, pomocnicze hipotezy, modyfikując przez to swój paradygmat. Są to wszystko wysiłki zmierzające do uratowania starego paradygmatu, tym silniejsze, im bardziej był poprzednio dominujący, im lepiej potwierdzały go dotychczasowe dane eksperymentalne. W końcu stają przed koniecznością poszukiwania nowych koncepcji, które rozwiązałyby powstające problemy. Wylania się wówczas nowy paradygmat. Dzieje się to na zasadzie rewolucji, radykalnej zmiany uprzednich metod, założeń, uprzedniego zaplecza technicznego, i sposobu myślenia. Nie mamy zatem do czynienia ani z kumulatywnym procesem wzrostu wiedzy, ani tym mniej z rozszerzeniem czy przekształceniem starego paradygmatu. To, co się dokonuje jest radykalną przebudową dotychczasowych fundamentów nauki. Rewolucja naukowa zachodzi wg Kuhna co pewien czas i trwa znacznie krócej niż okresy „nauki normalnej”.

Na uwagę zasługuje przy tym jego stwierdzenie, że nowa teoria niekoniecznie musi być epistemologicznie lepsza od starej. Czasami tym, co przeważa na rzecz nowej teorii, nowego paradygmatu, jest liczba jej zwolenników. Tak więc wchodzi tu w grę kategorie socjologiczne, a nieraz psychologiczne. W procesie rozwoju nauki rewolucja jest punktem zakłócającym jej ciągłość. W wyniku rewolucji naukowcy znajdują się jakby w nowym świecie, który niekoniecznie musi być porównywalny ze starym. Nowy świat zostaje uporządkowany zgodnie z nowymi, przyjętymi w wyniku rewolucji założeniami i wzorcami. Jako typowe przykłady takiego rewolucyjnego przejścia od jednego paradygmatu do drugiego Kuhn przytacza zmianę paradygmatu ptolemejskiego na kopernikański czy przejście od mechaniki Newtona do mechaniki kwantowej.

Różnice między jednym a drugim paradygmatem mogą być tak istotne, że zdroworozsądkowe pojęcie rzeczywistości staje się mało przy-

datne. Według Schefflera, komentującego teorię Kuhna, rzeczywistość zniknęła jako niezależny czynnik. Każdy punkt widzenia stwarza swoją własną rzeczywistość (Scheffler 1968). Światopogląd, systemy ontologiczne, naukowa interpretacja świata zostają zrelatywizowane do paradygmatu i po zmianie paradygmatu okazują się przestarzałe i nieprzydatne. Mamy tu do czynienia z relatywizmem, który nazwano teżą o niewspółmierności teorii i który łączy się z wczesnym okresem twórczości Kuhna. W późniejszym okresie bronił on tej tezy w bardzo złagodzonej formie mówiąc, że teorie oddzielone rewolucją bywają często niewspółmierne (Kuhn 1976).

Kuhn w swej filozofii traktuje rozwój nauki jako proces, którego poszczególne stadia ukazują coraz subtelniej prawa rządzące przyrodą. Odcina się jednak od takiego rozumienia owego procesu, które ukazywałoby go jako zmierny ku czemuś. Zrywa tu z tradycyjnym rozumieniem rozwoju nauki jako zmiernym do jakiegoś celu, z góry określonego przez przyrodę. Sensu nauki i jej rozwoju dopatruje się w kategoriach ewolucji od pewnego stanu wiedzy społeczności do innego jej stanu. Założenie, że istnieje jakiś pełny, obiektywny, prawdziwy obraz przyrody i że wartość osiągnięć naukowych mierzalna jest właśnie przez ich stopień przybliżenia do tego ideału, w niczym nie ułatwia zadania naukowcom, a wręcz przeciwnie — utrudnia (Kuhn 1968).

Kuhn w swe rozważania wprowadza poznający podmiot — człowieka uwikłanego w kontekst przeprowadzanych badań, w uwarunkowania psychosocjologiczne. Uczni, zdaniem Kuhna, poruszający się w dwóch różnych paradygmatach, jakkolwiek patrzą w tym samym kierunku, dostrzegają nieraz zupełnie coś innego. W ramach nowego paradygmatu dawne terminy, pojęcia i eksperymenty tworzą nowe wzajemne związki. Kuhn stwierdza jednak, że taka sytuacja nie dowodzi wcale jakoby jedna, starsza grupa uczonych popełniała błąd podczas, gdy druga, młodsza osiągnęła prawdę. Jego zdaniem nie można np. twierdzić, że ci, którzy nie zgadzali się z ogólną teorią względności Einsteina mówiąc, że przestrzeń nie jest czymś, co może być „zakrzywione”, nie mieli racji. I Einstein, i jego przeciwnicy patrzyli przeciw na ten sam świat, który w pewnych aspektach jest niezmienny. Widzą oni jednak różne rzeczy, pozostające w różnych wzajemnych stosunkach. To właśnie jest powodem, dla którego coś, co dla jednych jest intuicyjnie oczywiste, dla drugich w ogóle jest nie do przyjęcia (Kuhn 1968). Zakładając relatywizm prawdy jako kontekst uprawiania nauki, uzasadnia Kuhn wybór nowego paradygmatu częściowo racjami pozanaukowymi takimi jak np. zaufanie, że nowa koncepcja przewyższy sytuację kryzysową i będzie znowu na jakiś czas tłumaczyła całą otaczającą nas rzeczywistość. Wychodząc z założenia, że nauka jest jedynym sposobem poznawania świata, Kuhn stwierdza, że nie istnieje żadna naturalna metoda porównywania danego przez nią obrazu świata z samą rzeczywistością. Porównywanie więc różnych teorii pod względem ich przybliżenia do prawdy jest — jego zdaniem — prostym nieporozumieniem.

W kontekście wywodów Kuhna zrozumiałym wydaje się, że wzrost nieufności do nauki jako luźno związanej z prawdą jest jeszcze bardziej uzasadniony niż w przypadku filozofii nauki Poppera. Nauka, której bezpośrednim celem przestaje być prawda musi budzić usprawiedliwione zastrzeżenia.

4. ZAKOŃCZENIE

Przedstawione wyżej teorie rozwoju nauki sugerują, że powiązania z obserwowanym spadkiem jej „popularności” są tu oczywiste. Uwiarygodnieniem dla takiego stanu rzeczy stały się też fakty wskazujące na to iż sama nauka może się mylić. Pozytywizm przyniósł zdecydowany podział na podmiot badań, którym był człowiek i przedmiot badań (Hałaczek 1988). Ten dualizm okazał się niebezpieczny dla człowieka doprowadzając do sytuacji, w których programy badawcze zwracały się przeciwko człowiekowi, a konkretne osiągnięcia nauki wymykały się spod kontroli uczonych. Można także doszukiwać się przyczyn w samej naturze człowieka, który od czasu do czasu zmienia swoje upodobania. Po okresie fascynacji nauką, jej hasłami o postępie i nowoczesności, przyszedł okres odejścia od racjonalizmu na rzecz świata iluzji. Zapewne za powstałą sytuację jakąś winę ponoszą sami uczeni, którzy nieraz zatopiwszy się w swym logicznym świecie zatracili coś, co nazwałbym mianem humanizmu. Zawiera się to zarówno w poetyckiej jak i metafizycznej wizji świata dlatego, że obie zakładają możliwość dojścia do prawdy. Okazuje się, że bez tego człowiekowi trudno obejść się w codziennym życiu. Rozczarowana dziesiętną nauką zdają się często prowadzić do ucieczek w kierunku paranauki, która ludzi niektórych powrotem ku człowiekowi i kształtowaniem postawy otwarcia na pozafizyczny wymiar zjawisk.

Wydaje się, iż nauka stoi dziś przed trudnym zadaniem połączenia intelektualnego otwarcia się na prawdę, z postawą racjonalnego krytycyzmu. Ów krytycyzm stanowić powinien zabezpieczenie przed iluzjami pozbawionymi argumentów merytorycznych. Troska o integrację kultury przyrodniczej i humanistycznej może wyrażać się, na przekór scjentyzmowi, w wychodzeniu poza teren nauki i w podejmowaniu pytań, które nie należą bezpośrednio do jej kompetencji w celu poszukiwania całościowej wizji świata. Nie można jednak stracić przed oczu tej prawdy, że w poszukiwaniu głębszego sensu całej rzeczywistości ogromnie ważną rolę odgrywają teorie naukowe. Filozoficzna synteza naukowej, metafizycznej i religijnej wizji świata jest jedną z możliwych dróg przywrócenia należnego statusu nauce.

BIBLIOGRAFIA

1. Arystoteles, *Metafizyka*, Warszawa 1984.
2. Chweddeńczuk, B., *Spór o naturę prawdy*, Warszawa 1984.
3. Cackowski, Z., Kmita, J., Szaniawski, K., Smoczyński, P., *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987.
4. Hałaczek, B., *Nauka w poszukiwaniu etyki*, Collectanea Theologica 58 (1988), 42—50.
5. Kołakowski, L., *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa 1966.
6. Kuhn, T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968.
7. Kuhn, T. S., *Posłowie z 1969 r. do Struktury rewolucji naukowych*, Zagadnienia naukoznawstwa 1 (1977), 94—116.
8. Kuhn, T. S., *Dwa bieguny*, Warszawa 1985.
9. Pietruska-Madej, E., *W poszukiwaniu praw rozwoju nauki*, Warszawa 1980.
10. Scheffler, I., *Science and Subjectivity*, The Bobbs Merrill Co., Indianapolis-New York-Kansas City 1967.
11. Ryk, L., *Metodologiczne modele powstawania teorii w fizyce*, Wrocław 1984.

12. Tomasz z Akwinu, *Quest. disp., De Veritate*, Paris 1912.
13. Popper, K. R., *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa 1977.
14. Zyciński, J., *Wybrane zagadnienia z filozofii nauki*, w: *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, Warszawa 1988, 5 X, 5—107.
15. Zyciński, J., *Trzy kultury*, Poznań 1990.

MIECZYSLAW GOGACZ

WŁAŚCIWY KONTEKST TOMIZMU

Główny sposób dyskwalifikowania tomizmu polega dziś na sytuowaniu go w scholastyce, którą ocenia się negatywnie. Mówi się, że tomizm jest neoscholastyką. Przeciwstawia się tomizmowi i scholastyce pozytywnie ocenianą fenomenologię i przypisuje się jej nowoczesność.

Zauważmy zaraz, że fenomenologia także wywodzi się ze scholastyki. Akcentując pierwszeństwo pojęć, a nie bytów, fenomenologia kontynuuje myśl św. Anzelmą, Jana Dunsza Szkota, w dużym stopniu Sua-reza, który wyznaczył filozofii zadanie analizowania pojęć. Teza, że filozofia polega na analizie pojęć, została rozwinięta w scholastyce protestanckiej, z której wywodzi się myśl Kanta, Kierkegarda, Hegla. Dziś, oprócz fenomenologii, wiązanie filozofii z analizą pojęć głosi także neopozytywizm, który utożsamia filozofowanie z uprawianiem gry pojęciowej lub językowej.

Tomizm wiąże się w scholastyce z myślą Arystotelesa i głównie św. Tomasza, dziś z analizą bytu, proponowaną przez J. Maritaina, E. Gilsona, w Polsce z przemyśleniami S. Swieżawskiego i M. A. Krąpca.

O tomizmie i o fenomenologii w równym więc stopniu można powiedzieć, że wywodzą się ze scholastyki, gdyż cała nowożytna i współczesna filozofia ma początek w przemyśleniach średniowiecznych. W średniowieczu na ogół dominowała filozofia bytu, a w niej filozofia Boga. Stanowiły one podstawę wyjaśniania prawd objawionych, a więc podstawę teologii. Filozofia nowożytna i współczesna stopniowo pomijała temat bytu i Boga. Skupiła się na problemie kosmosu, akcentując w nim głównie pierwszeństwo materii. Dziś uczy nas wyjaśnień materialistycznych i ateistycznych.

Średniowiecze nawiązuje do dwu tradycji filozoficznych: platońskiej i arystotelesowskiej. Dziś te tradycje noszą nazwę idealizmu i realizmu. Tomizm sytuuje się w tradycji realistycznej. Fenomenologia powtarza i rozwija tradycję idealistyczną.

Właściwym kontekstem tomizmu, a przede wszystkim uprawianej w nim filozofii bytu, jest właśnie realizm. Nie należy więc sytuować tomizmu w scholastyce, z którą wiąże się nastawienia negatywne, kształtowane przez przeciwników filozofii bytu, a tym samym przez zwolenników kartezjańskiej tezy, że poznanie i bytowanie są tym samym. Jest to błędna teza, w której utożsamia się cechę z jej podmiotem.

Prawidłową ocenę tomizmu i fenomenologii należy oprzeć na ich powiązaniach z realizmem lub z idealizmem.

Realizm polega na identyfikowaniu wewnętrznych elementów strukturalnych bytu. Według realizmu pierwsze bowiem są byty jednostkowe, a wtórna jest myśl. Ta myśl ujmuje wewnętrzną treść bytów